

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

12 (973)

NIEDZIELA, 23 marca 1980 r.

Rok XXII

## Błogosławieństwo Ojca św. Jana Pawła II na budowę „Domu Polskiego Pielgrzyma” w Lourdes



Z radością witam cenną i potrzebną inicjatywę budowy „Domu Polskiego Pielgrzyma” pod wezwaniem Błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego w Lourdes, który służyć będzie Rodakom z całego świata udającym się do tego sławnego Sanktuarium Maryjnego.

Dzielo to oddaję w ręce Niepokalanej Matki Chrystusa i z serca błogosławie wszystkim, którzy przyczyniają się do jego realizacji.

*Jan Paweł pp. II*

Watykan, 11 lutego 1980 r.

# APEL KSIĘDZA REKTORA DO POLONII FRANCUSKIEJ

Drodzy Rodacy!

W dniu 22-go lutego br., mieliśmy zaszczyt otrzymać Błogosławieństwo Apostolskie Ojca Świętego na rozpoczęcie budowy Domu Polskiego Pielgrzyma pod wezwaniem Błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbe w Lourdes.

Ojciec św. Jan Paweł II, również na ten cel — złożył osobistą ofiarę.

Ta wielka życzliwość i zainteresowanie się Ojca Św. budową Domu Pielgrzyma — za co jesteśmy Mu głęboko wdzięczni i tym goręcej winniśmy modlić się w Jego intencjach — zobowiązuje nas do zaangażowania się w czyn wspólnomysłnej ofiary, bo inaczej dom nie stanie.

Ojciec Święty błogosławi Tym, którzy to już uczynili i nadal będą czynić.

Z moralnym poparciem Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego oraz ks. Kardynała Władysława Rubina — wtedy jeszcze Biskupa — od roku 1972, zacząłem szukać terenu. W dniu 9-go sierpnia 1974 r. — Ks. Biskup Władysław Rubin poświęcił kamień węgielny, zaczynając od wymownych słów: „Połóż Panie Jezu na tym miejscu znak Twego Zbawienia — niechaj go strzeże od wszelkich niebezpieczeństw”, a potem zaczęły się długo trwające starania o pozwoleń na budowę.

Niech tylko Panu Bogu będzie wiadomo, ile one kosztowały trudu, ile przeszkód trzeba było zwyciężyć.

Nie jest to przypadkiem, że Ojciec św. podpisał własnoręcznie Apostolskie Błogosławieństwo, w dniu 11-go lutego, to jest w Uroczystość Matki Bożej w Lourdes.

Nie jest też przypadkiem, że Ojciec św. podkreślił, iż ten Dom — ma służyć wszystkim Polakom rozsiyanym w świecie.

Znana mi jest dotychczasowa ofiarność. Ci dobrodzieje-Ofiarodawcy, pierwsi dostąpili Błogosławieństwa Apostolskiego.

Ale znane mi są również opory, a nawet przemilczania wobec akcji zbiórki na ten cel nawet u tych, od których spodziewałem się największego poparcia.

Do dziś, ja zrobiłem, co było w moich siłach z pomocą Łaski, którą mi wyjednała Matka Najświętsza

Niepokalanie Poczęta i Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe.

Dziś, już wyższego autorytetu nie mam, na który mógłbym się powołać. Pozostaje mi tylko niezmienna, a teraz tym mocniejsza nadzieja, że z tą samą Bożą pomocą, a teraz już z Waszą pełną współpracą i pomocą — dokonamy dzieła.

Nie mamy już czasu na dyskusje, na odwiekanie. Potrzebę Domu Polskiego Pielgrzyma podkreślił sam Ojciec Święty — Namiestnik Chrystusa na ziemi i nasz Rodak!

Przed 9-tym maja 1980 r. — prace musimy rozpocząć! Czego ku temu potrzeba? Pomocy każdej Parafii, każdej Organizacji, każdego Stowarzyszenia, każdego Polaka i naszych Przyjaciół Francuzów, wśród których Wy również znajdziecie Ofiarodawców.

Proszę nie liczyć tylko na drugiego, owszem — trzeba innych zachęcić do ofiary, ale najpierw samemu ją złożyć.

Gdyby na 800.000 Rodaków pochodzenia Polskiego we Francji zło-

żyło choćby tylko po 100.000 franków — Dom stanął by na przyjazd Ojca Świętego do Lourdes w roku 1981.

Każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że 800.000 Ofiarodawców nie znajdzie się, dlatego pukam góraco i z pośpiechem do każdego serca o taką pomoc, do jakiej w sumieniu poczuwa się każdy, według sytuacji materialnej.

Ileż pieniędzy, a nawet fortun przepadło znanym mi osobicie Rodakom, bo trzymali je w strachu, a by im nie zabrakło do śmierci. Śmierć nadeszła, przed którą pieniądze ich nie uratowały i nikt ich nie otrzymał, ani nie odziedziczył, bo nawet testamentu zabrakło.

Swą prośbą, chcę przemówić do każdego sumienia, by je zachęcić do przyspieszonej ofiarności, na rozpoczęcie budowy Domu Polskiego Pielgrzyma w Lourdes.

**Ks. Prał. Z. Bernacki**  
**Rektor Polskiej Misji**  
**Katolickiej we Francji**

## Annuario Pontificio 1980

Ukazał się rocznik papieski na rok 1980 tzw. Annuario Pontificio. Egzemplarz sygnałny wręczony został Ojcu św. przez sekretarza Stanu, kard. Agostino Casaroli w dniu 7 stycznia br.

Annuario Pontificio daje dokładne dane z każdej diecezji z uwzględnieniem liczby mieszkańców, parafii, katolików, instytutów kościelnych zarówno wychowawczych, jak i dobroczynnych, liczbę księży zakonnych i diecezjalnych. Rocznik papieski omawia też poszczególne dykasterie Kurii Rzymskiej, przedstawicielstwa papieskie, korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy św. instytuty zakonne i świeckie oraz instytucje kulturalne. Oto kilka danych:

Kościół katolicki posiada na całym świecie 98 konferencji biskupów, 13 synodów patriarchalnych zgromadzeń i konferencji obrządku wschodniego, 10 międzynarodowych unii konferencji biskupów. Annuario Pontificio na rok 1980 podaje, że w całym świecie dzia-

ła 225 męskich instytutów zakonnych na prawie papieskim o łącznej liczbie 245.039 zakonników oraz 1197 żeńskich instytutów zakonnych na prawie papieskim z łączną liczbą 759.195 sióstr zakonnych. W roczniku czytamy, że w Rzymie istnieje 17 uniwersytetów papieskich, a w świecie 47 uniwersytetów katolickich, 40 fakultetów studiów kościelnych i 33 fakultety teologii przy uniwersytetach państwowych. W ub. roku 1979 Ojciec św. Jan Paweł II mianował 133 arcybiskupów i biskupów na świecie. Stolica św. nawiązała stosunki dyplomatyczne z 6 nowymi państwami. Są nimi: Bahama, Barbados, Grecja, Grenada, Jamajka i Mali. Kolegium kardynalskie liczy obecnie 128 kardynałów. Istnieje w świecie 2.329 rezydenckich siedzib biskupich i 1988 tytułarnych.

W najmnowszym roczniku watykańskim czytelnik polski znajdzie aktualne dane o polskich diecezjach, wśród nich o historycznych, o nowych polskich biskupstwach nad Odrą i Bałtykiem.

## „Znowu nowa i może ostatnia szansa”

Stare łacińskie przysłowie: „człowiek człowiekowi — wilkiem”, sprawdza się niestety zbyt często w naszych stosunkach międzyludzkich, abysmy o nim z żalem nie zapomnieli. Zazdrościmy drugim majątku, stanowiska, nawet pozornego szczęścia, popularności, osiągnięć. Dlatego do naszych bliźnich ustosunkujemy się nieraz wrogo, chociaż nam nie są winni. Widzimy w bliźnich tylko wady, szukamy może podświadomie usprawiedliwienia własnych niedociągnięć. Znajdujemy tyle nawet drobnych okazji do potępienia bliźniego, a nie widzimy nawet wielkich okazji do uznania w drugim tego co dobre i do przebaczenia.

Faryzeizm, polegający tylko na zewnętrznych objawach, że jesteśmy w porządku z prawem Bożym i prawem ludzkim — prowadzi do przewrotności, która ukrywa naszą wewnętrzną duchową pustkę i do gorszenia się oraz wskazywania palcem na tych, których uważamy za większych, bo publicznych grzeszników.

Chrystus, nie daje się sprowokować faryzeuszom i uczonym w Piśmie, którzy pod pretekstem prawa chcą, aby potępił cudzołożnicę, której według prawa żydowskiego — groziła śmierć przez ukamienowanie.

Gorszyli się, bo chcieli Chrystusa podchwycić na słowie, aby w imię prawa, jeśli nie potępi cudzołożnicy — oskarżyć Go o nieprzeszeganie Prawa Mojżeszowego.

Pisząc na ziemi grzechy oskarżających, Chrystus zakwestionował nie tylko ich złe intencje, ale i prawo do oskarżania bliźniego, bo sami byli grzesznikami. Stąd słowa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”.

Chrystus nie wypowiada się na temat niewinności cudzołożnicy, ale mówi jej: „I ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz”.

Ten znany tekst z Pisma Świętego, jest jednym z najbardziej ujmujących tekstów Nowego Testamentu, świadczący o cichej, ale tak bardzo wymownej miłości Jezusa Chrystusa Odkupiciela.

Człowiek, nie jest skory do przebaczenia, niecierpliwy w wymierzeniu sprawiedliwości, szybki w sądzie, łatwy w potępieniu drugiego. Człowiek, nie słyszy głosu swego su-

mienia, gdyż tam jest pustka wewnętrzna, w której nic nie znajduje odzwiękła.

Bóg daje szansę, daje ciągłą okazję człowiekowi do nawrócenia się, do powrotu na drogę prawości. Tylko wtedy Miłość Boża nie zmieni człowieka, jeśli się na nią zamknie.

Zanim człowiek mógłby rościć sobie prawo do sądzenia drugiego — musi najpierw sam oczyścić swoje sumienie.

Chrystus nas nie potępia od razu, jak to uczynił wobec cudzołożnicy, ale apeluje do naszej dobrej woli.

Uwierzyć w Miłosierdzie Boże, oznacza szerokie otwarcie naszych serc na Boga, Który szuka i czeka, aby Jego oczyszczająca miłość — mogła działać w naszych duszach.

Nie odnosi się to tylko do jawnych grzeszników, ale w równej mierze do „pobielanych grobów”, to znaczy tych, którzy zachowując tylko zewnętrzne pozory uczciwości — oszukują siebie i bliźnich, ale Boga oszukać nie mogą, czy w swych poczynaniach — kierują się dobrymi intencjami, wpływającymi z pełni wewnętrznego życia duchowego, z pełni życia chrześcijańskiego.

Zbliżająca się pamiątka Ostatniej Wieczerzy w Wielki Czwartek — gdy Chrystus da nam Swoje Ciało i Swoją odżywcza Krew — dla

wielu z nas, jest ostatnią szansą skorzystania z Uczty Miłości i spełnienia się obietnicy Chrystusa: „Kto spożywać będzie Ciało Moje i pić Krew Moją — żyć będzie na wieki”.

Nie komplikujmy sobie życia — wskazując palcem na innych, którzy może tylko wydają nam się gorsi od nas. Nie licytujmy się z Panem Bogiem czy i w jakiej mierze jesteśmy grzesznikami. Nie podważajmy wartości i konieczności Spowiedzi św. — słuchając niedorzecznych opinii innych. Sami stańmy przed Bogiem, bo sami przed Nim staniemy w dzień Sądu. Stańmy z prostotą przed Chrystusem, bo wszyscy jesteśmy grzesznikami. W uwrażliwionym na zło sumieniu, napewno usłyszymy to, co Chrystus tylokrrotnie powiedział i to, co każdemu nawróconemu grzesznikowi chce powiedzieć: „Idź i nie grzesz więcej”.

Ks. Z. Bernacki

Czy złożyłeś cegiełkę na Dom  
Polskiego Pielgrzyma w Lourdes?

Uprzemie prosimy o uregulowanie prenumeraty Głosu Katolickiego za rok 1980, a może i zaległą z lat ubiegłych.

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

P. Demska Józefa — Paris (77)	Mazur Antoni	10,00
	Stechny Michel	5,00
Ks. Skórczyński Stanisław — od pani Modette z Troyes (10)	Językowska Józefa	10,00
	Kamiński Czesław	10,00
P. Rummelhart Helena — Chailindrey (52)	Korczak Józef	10,00
P. Zgrzebna Maria — Vigny (95)	Kowalec Ludwik	10,00
	Kaczmarek Józefa	20,00
	Brasch Irena	10,00
Towarzystwo Krzewienia Oświaty — Knutange-Nilvange (57)	RAZEM	295,00
Landzberczak Stefan		
Ks. Prob. Rój Wojciech	Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.	
Krawczyk Ludwika	Dalsze ofiary prosimy przesyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na CCP nr 1.268-75 N. PARIS, z zaznaczeniem „na Tydzień Miłosierdzia”.	
Landzberczak Barbara		
Piasecka Michalina		
Pocieszny Józef		
Pocieszna Helena		
Ritornia Walentina		

# PATRONKA ZIEMI SĄDECKIEJ

Zabytkowy i zasłużony dla naszej kultury klasztor starosądecki obchodził w ubiegłym roku podniosły jubileusz związany z bł. Kingą — polską księżną — która w r. 1279 wstąpiła po śmierci męża księcia Bolesława Wstydlivego do założonego przez siebie klasztoru. Zarówno osoba fundatorki, jak i dzieje fundacji warte są serdecznej wzmianki.

Bł. Kinga, córka węgierskiego Beli IV i Marii cesarzówny greckiej, urodziła się 4 marca 1234 r., wychowana w głębokiej pobożności, posłużyła w młodym wieku Bolesława Wstydlivego, księcia polskiego, i przeżyła z nim w dziewiczym małżeństwie lat czterdzieści.

Pełna poświęcenia jako prawdziwa Matka Ludu służyła krajowi nękanemu wojnami i napadami tatarskimi. Była dla niego prawdziwym błogosławieństwem, świetlanym duchem wnoszącym pokój, miłość i pocieszenie w smutku.

W 1241 r. bł. Kinga ofiarowała swój posąg na obronę kraju przed Tatarami. W zamian za tę sumę 40.000 grzywnen srebrnych Bolesław



zapisał na własność żonie całą ziemię sądecką. Wtedy Kinga postanowiła ufundować w Sączu Kościół i klasztor klarysek, które sprowadziła ze Skaly k. Ojcowa. Fundacja klasztoru i jego budowa została dokonana w latach 1257-1280.

Do tego klasztoru wstąpiła księżna Kinga po śmierci Bolesława. Po 13 latach życia zakonnego odeszła do Pana 24 lipca 1292 roku. Jej szczątki — otoczone czcią — spo-

czywają w klasztorze starosądeckim. Papiież Aleksander VIII wpisał ją w poczet błogosławionych dn. 11.VI. 1690 r. Proces kanonizacyjny rozpoczęty w r. 1733 toczy się nadal.

Klasztor w ciągu 700 lat swego istnienia przechodził różne koleje dzieląc losy naszej Ojczyzny. Oprócz bł. Kingi żyło tu jeszcze kilka księżnych: bł. Jolanta — siostra bł. Kingi od 1279—1292, Gryfina — wdowa po Leszku Czarnym jako „pani sądecka”, która nie była zakonnicą, osiadła w klasztorze starosądeckim po śmierci swego męża. Jadwiga, córka bł. Jolanty, żona króla Władysława Łokietka, matka Kazimierza Wielkiego według tradycji przywdziała habit zakonny w r. 1339. Wnuczka tej Jadwigi, Konstancja, wdowa po Przemysławie księciu głogowskim, była tu księżną w latach 1356—1363. W grudniu połowie XIV w. przebywała w klasztorze jako zakonnica Agnieszka, córka księcia opolskiego.

Po ucisku czeskim w czasie wojny króla Wacława z Łokietkiem nie było przez 100 lat nieprzyjacielskich najazdów w Sądecczyźnie. Dopiero w r. 1410 podczas wyprawy grunwaldzkiej wojewoda siedmiogrodzki Ścibor spalił Stary Sącz i przedmieścia Nowego Sącza. W 1656 r. wtargnęli tu Szwedzi, ograbili dobrą część srebra kościelnego, którego nie zdołano ukryć na czas. Rozmaite konfederacje w XVII i XVIII w. dokuczały mocno zakonnicom zabierając z dóbr, co się dało.

Kilkakrotnie kościół i klasztor nawiedzały pożary, ostatni bardzo wielki w r. 1764 zniszczył dachy i wieżę drewnianą kościoła i klasztoru, tak że siostry musiały opuścić klauzurę i jakiś czas mieszkały w sąsiedztwie, dopóki nie odbudowano zniszczeń.

Po rozbiorach Sądecczyzna dostała się pod zabór austriacki. W r. 1782 zaborca zarządził kasatę klasztoru i zamknięcie nowicjatu. Zabrano dobrą, kosztowności i relikwiarze bł. Kingi. Same jednak relikwie zwrócono klasztorowi w r. 1784, który musiał się starać z kolei o nowe oprawy dla świętych szczątek. Nowy relikwiarz głowy bł. Kingi ufundowano w r. 1879, a srebrną trumienkę w r. 1892 z daru hr. E. Standnickiego.

W czasie okupacji relikwie bł. Kingi dla bezpieczeństwa zamurowano, a następnie (z polecenia bpa Ja-

(Dokończenie na str. 6)

## 200 lat temu...

### LEGION PUŁASKIEGO

Był to jedyny oddział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki 1775—1783 zorganizowany przez cudzoziemca. Ale też od początku swej amerykańskiej biografii — od 1777 roku — Kazimierz Pułaski zabiegał o jego powstanie, założenie. Zgodę na zorganizowanie samodzielnego oddziału otrzymał 28 marca 1778 roku. I od razu z właściwą sobie energią i rozmachem przystąpił do formowania tegoż korpusu. Miejscem narodzin oddziału, nazywanego od nazwiska jego dowódcy Legionem Pułaskiego, było Baltimore w stanie Maryland, gdzie pan Kazimierz założył swoją główną kwaterę. Po pięciu miesiącach zabiegów i pokonaniu wielu przeszkód różnorodnej natury legion został zorganizowany. Liczył wówczas 330 ludzi, w tym 250 oficerów i żołnierzy; resztę stanowili ludzie przeznaczeni do czynności specjalnych, tj. taboryci, ordynansi itp. Najwięcej było w nim Niemców, sporo Amerykanów, Francuzów, Irlandczyków

i kilkunastu Polaków, którzy prawie wszyscy, podobnie jak ich dowódca, przybyli do Ameryki po upadku konfederacji barskiej.

Na czele tego oddziału generał Pułaski walczył pod Egg Harbor, z nim chronił ludność z osady Minisink przed napadami Indian i wziął udział w obronie Charlestonu przed Anglikami. Ostatni raz Polak dowodził legionem w krwawej bitwie pod Savannah 9 października 1779 roku, gdyż wtedy został śmiertelnie raniony. I we wszystkich tych starciach oddział Pułaskiego — podobnie jak on sam — odznaczył się męstwem, odwagą i zdecydowanym, skutecznym działaniem. Słowem, dał dowód, że dobrze służy młodemu państwu amerykańskiemu.

Po śmierci Pułaskiego legion, dziesiątkowany, pozbawiony troskliwej ręki Polaka, właściwie rozpadł się. Niewielka bowiem tylko grupa żołnierzy przeszła pod dowództwo Armanda i walczyła z nim w bitwie pod Camden i Yorktown.

## PIEŚŃ O BERNADECIE

Podobne myśli huczą w głowie Ludwika. Powtarza wprawdzie raz jeszcze, lecz już z ciężkim westchnieniem.

— O nie, Bernadeta nie zechce nigdy poświęcić tego różańca...

— Madame, gotów jestem na ustępstwa. Córce mojej wystarczyłoby może, gdyby pani zechciała jej różaniec potrzebować o cokolwiek, co ma bezpośredni związek z pani córką, na przykład o coś z jej rzeczy, które nosi na sobie. Już za taką drobnostkę zapłaciłbym dwa luidory.

Ludwika spogląda na męża, a on na nią. I nagle Ludwika wstaje i chwytając z ręki dziwaczego petenta sznur paciorków, wsuwa go pod poduszkę Bernadety.

— Zawsze gdy śpi — szepcze w podnieceniu — kładzie tu swój.

Obcy pan wydaje się zadowolony. Odbiera „uświęcony” w ten sposób różaniec i chowa go do kieszeni.

— Najuprzejmiej pani dziękuje, madame Soubirous. Moja córuchna będzie uszczęśliwiona. Według zaś dzisiejszego kursu 2 luidory kosztują 52 franki srebrem i 40 centimów. Zróbcie mi teraz tę grzeczność, drogi Soubirous, i pokwitujcie mi ich odbiór na tej kartce. Lubię we wszystkim porządek.

— Nie bierzcie pieniędzy - Ojciec! Matko! — krzyczy Bernadeta, która w tej chwili staje w progu i słyzy ostatnie zdanie. — Pani by się gniewała...

Potem jakby chcąc przeprosić za niestosowne wtrącenie się, robi uprzejmy dyg w stronę nieznanego, a do matki zwraca się z słowami.

— Chłopcy zaraz wróć, mamó!

To, co teraz następuje, jest, zdaniem Ludwika, typowe dla Franciszka Soubirous. Biedny eks-młynarz wstaje i, prostując swoją roslą postać, pełnym godności gestem odsuwa ku „kraciastemu” złote monety, po czym zwraca się do Bernadety.

— Nie chcę ja tych pieniędzy — oświadcza wspinałomyślnie. — To tylko serce twojej matki zawahało się na krótki moment. No bo prawda, że trudno jej używać całą naszą gromadkę za tyś kilka sous, które zarabiam na poczcie. Szanownemu panu zaś dziękuję uprzejmie za dobroć, z której skorzystać jednak nie mogę.

— Handel to handel — upiera się nieznamy, zominając o obowiązującej milionera wytworności manier. Ja dostałem towar, wy bierzcie pieniądze.

— Lecz my nie mamy nic do sprzedania — broni się Soubirous z miną hiszpańskiego granda.

— Jeśli za mało wam dwa luidory, bierzcie pięć — wrzeszczy z pasją bogacz czując, że gratka wymyka mu się z rąk. — Winien to jestem swemu dziecku, ale i wy waszemu tak samo...

Bernadecie robi się mdło na widok byczego karku natręta. Patrzy z obrzydzeniem na jego krwią nabiegłą szyję okrytą krostami i centkami po wrzodach.

Wreszcie gość opanowuje się i zmienia ton.

— Ostatecznie, Soubirous, dajcie mi to, czego mi było potrzeba — mówi mrużąc porozumiewawczo jedno oko. Nie powinienem być widocznie postąpić tak otwarcie...

Słowa te nie dochodzą do świadomości Franciszka, gdyż właśnie robi się zamieszanie. Wchodzą obaj malcy, Marysia wraca ze szkoły i na dodatek kilku ciekawych sąsiadów popycha się w drzwiach, aby przypatrzeć się „angielskiemu milionerowi”.

Ten zaś, nie mając już żadnych lepszych widoków na powodzenie swojego planu, wymyślił w ostatniej chwili jeszcze jeden sposób. Przecież jego rozkazodawcom chodzi o to, aby cała suma, czy choćby tylko jej część pozostała u Soubirous... Żegna się więc serdecznie z rodzicami Bernadety, małą *voyante* szczyplie po ojcowsku w policzek, bierze cylinder, pled i parasol, a pozostawiając niby przez zapomnienie manierkę z koniakiem na stole wychodzi. Tuż obok drzwi stoi mały drewniany stołek, na którym leżą porzucone w nieładzie rozmaite drobiazgi. Z wprawą magika, który potrafi niedostrzegalnie dla innych chować różne przedmioty i z powrotem je wyczarowywać, kraciasty jegomość wsuwa jednego z dwóch judaszowskich luidorów pomiędzy leżące na stołku rzeczy. Ruchu tego nie zauważył nikt, oprócz małego Janka. Chłopak ten w całej rodzinie przejawia najwięcej zmysłu praktycznego. Ostatnio dał tego dowód, przyniósłszy matce do domu bryłę poświęconego wosku z kościelnych świec z prośbą, aby go przetopiła. Nie znaczy to wcale, aby chłopak miał bardziej złodziejskie skłonności, niż bywa przeciętnie na świecie, gdy się nastęrcza temu bezkarna okazja. I teraz, gdy chowa złocistego luidora, jak sroka swoją błyszczącą zdobycz, nie czyni tego bynajmniej przez wyrachowanie, aby zatrzymać go dla siebie. Wyczuwa jednak dokładnie, że od czasu ukazywania się Pani, rodzina jego kieruje się w swoim postępowaniu jakąś przesadną wzniosłością, godzącą wyraźnie w interesy domowe. Malec wpuszcza zatem luidora do kieszonki, aby go zabezpieczyć przed rujnującym idealizmem swoich najbliższych. Jutro zaś wręczy go z tryumfem matce, naturalnie gdy będzie z nią sam na sam i Bernadeta nie będzie mogła zobaczyć. W kilka minut później kraciasty gość zjawia się ponownie i przepraszając wielokrotnie za swą nieuwagę, zabiera pozostawioną uprzednio manierkę. Wmusza przy tym w gospodarza jeszcze jeden pożełnalny kieliszek koniakowi. Krótka ta chwila wystarcza mu, aby się jednym spojrzeniem przekonać, że złota moneta zniknęła ze stołka, a zatem... podróż jego nie była daremna.

Około godziny 2 po południu, w drodze do szkoły Bernadeta zostaje aresztowana. Niejaki Loen Latarpe, robotnik drogowy, którego zaangażowano jako pomocnika policyjnego, chwytą ją delikatnie za ramię.

— Shuchaj, mała, musisz teraz iść ze mną do więzienia.

Bernadeta spogląda na niego wesoło, prawie swawolnie. Wie, że Pani ją kocha; więc cóż jej może stać się złego.

— Niech mnie pan mocno trzyma, panie — śmieje się z całą swobodą — bo gotowam dać drapaka...

O tym samym czasie policjant Callet aresztuje rodziców Bernadety i prowadzi ich przez szpaler szepczących ludzi do gmachu sądu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

na Stepy w 1951 r.) dokonano badania, odczyszczono i na nowo zapieczętowano. W r. 1975 bp ordynariusz tarnowski Jerzy Ablewicz ufundował nowe dno srebrnej trumienki Błogosławionej i błogosławił nią zebrane rzesze wiernych podczas uroczystości odpustowej 27 lipca.

Po przywróceniu nowicjatu — pod warunkiem prowadzenia szkoły żeńskiej — klasztor podźwignął się znowu i po przeżyciu dwóch wojen światowych, dzięki szczególnej opiece Bożej i wstawiennictwu bł. Kingi, istnieje dotąd. Szczególną chwilą w dziejach klasztoru były uroczystości milenijne ku czci bł. Kingi 24 lipca 1966 r. z udziałem kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski i siedemnastu biskupów oraz tysięcznych rzesz wiernych.

Tegoroczne uroczystości jubileuszowe odbyły się 29. 07. 1979 r. Ich akcentem głównym była Msza św. koncelebrowana przez prowincjałów zakonów franciszkańskich. Ojciec św. Jan Paweł II przesłał swoje błogosławieństwo.

Godzi się wspomnieć o wielkich zasługach błogosławionej Kingi dla naszej kultury. Mimo iż sama była Węgierką, nauczyła się języka polskiego, a jako zakonnica w myśl idei franciszkańskiej kładła szczególny nacisk na kazania i śpiewy w języku polskim. Postarała się o przekład z języka łacińskiego na polski Psalmów i sama, aby zachęcić siostry

### Kurs przygotowawczy do małżeństwa

Młodym przygotowującym się do małżeństwa, również młodzieży dorastającej, przypominamy — że w Instytucie Świętego Kazimierza, Vaudricourt (koło Béthune) odbywają się Kursy Przygotowawcze do Małżeństwa — w niedziele :

- 4 i 11 maja
- 5 i 12 października
- 7 i 14 grudnia

w godzinach od 15,00 do 18,00.

Kursy te polecamy pamięci i gorliwości duszpasterzy oraz dobrej woli młodych, wstępujących w związki małżeńskie.

**Instytut Świętego Kazimierza  
Vaudricourt  
62131 Verquin  
tel. : 25.14.34**

zakonne, codziennie 10 Psalmów po polsku śpiewała. „*Psalterz polski, kazania, wreszcie śpiew polski rozbrzmiewały po raz pierwszy w klasztorze starosądeckim, w rozsądniku dawniejszej liturgii polskiej*”.

Bł. Kinga jako fundatorka klasztoru poleciła siostram klaryskom, by oprócz obowiązków przepisanych regułą zakonną zajęły się również kształceniem i wychowaniem dziewcząt. Siostry, wierne poleceniu fundatorki, prowadziły szkołę żeńską do 1938 r. Szkoła ta prowadzona była wzorowo, o czym świadczą pochwały od władz duchownych i świeckich, zachowane w archiwum klasztornym.

Spośród wychowanek jako najznakomitsze można wymienić królową Jadwigę Łokietkową, matkę Kazimierza Wielkiego (zm. 1339). W XVII w. kształciła się tu Maria Teresa Marchocka, później świątobliwa karmelitanka, fundatorka trzech klasztorów w Polsce. Uczennicą szko-

ły klasztornej była też Emilia Podoska, norbertanka, zmarła w opinii świętości. Tutaj również wychowała się — i jako słynna artystka do końca życia utrzymywała bardzo serdeczny kontakt z siostrami klaryskami — zmarła przed 12 laty słynna śpiewaczka, córka adwokata starosądeckiego, Jadzia Szayerówna (Ada Sari).

Zachowane w klasztorze księgi liturgiczne XIII/XIV w. zawierają najstarsze zabytki muzyki wielogłosowej w Polsce. W II poł. XIII w. znane były utwory szkoły muzycznej Notre Dame. Czterogłosowy Conductus „Omnia beneficia” z biblioteki klasztornej wyraźnie na to wskazuje. Ostatnie dni wydobyły ze skarbca starosądeckiego te cenne zabytki muzyki wielogłosowej i ukazały je społeczeństwu w koncertach Festiwalu Dawnej Muzyki Polskiej od 1975 r.

W.R.

## Julian Majcherczyk

### Wierszyki dla najmłodszych

#### Pytania dziecka

— *Powiedz, babciu, jak to było  
gdy byłaś małeńka ?  
Czy to słonko tak świeciło,  
czy na świecie było miło,  
a radosna dobroć święta  
dzieci miodem karmiła ?  
Czy pamiętasz ?*

— *Powiedz, babciu, jak to było,  
kiedy nadchodziły święta,  
te najmilsze święta w roku ?  
Świat cały tonął w mroku  
na niebie gwiazdki świeciły,  
a na ziemi zamarznętej  
śnieżne płateczki lśniły !  
Czy to pamiętasz ?*

— *Powiedz, babciu, zima w Polsce  
była zawsze śnieżna sroga,  
a w każdej polskiej wiosce  
płynęły pieśni do Boga ?  
Nie było radia, elektryczności,  
przy świetle lampy naftowej  
płynęły ciche rozmowy  
gdy jeden drugiego gościł...  
Czy to pamiętasz ?*

— *Powiedz mi babciu, powiedz !  
Bo świat twój jest mi drogi,  
a każdy biedny człowiek  
jest jakby do nieba progiem !  
Tak lubię słuchać twej mowy*

*i twoich wspomnień...  
Babciu, nie schylaj głowy  
tylko mów dalej do mnie !*

#### Kto ty jesteś ?

— *Kto ty jesteś ?  
— Polak mały.  
— Jaki znak twój ?  
— Orzeł Biały.  
— Gdzie ty mieszkasz  
— Nad Sekwaną.  
— A z kim żyjesz ?  
— Z tatą, mamą.*

### GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St- Honoré — 75001 PARIS  
Telefon : 260-07-89

C.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Pralat Z. BERNACKI  
Redaktor : Ks. A.J. STOPA  
Administrator : Br. W. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 80.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St- Honoré — 75001 PARIS  
Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

# PEDAGOG MARYI — Jak być matką, ojcem, wychowawcą

Jest nim Anioł ze sceny Zwiastowania Maryi. Przygotowuje Maryję do największej roli w historii. Być Matką Jezusa, Boga — Człowieka. Zapytajmy zatem Anioła o jego zasady wychowawcze. Zapytajmy właśnie na progu roku 1980 poświęconego wychowaniu i rodzinie.

Wychowanie jest to wewnętrzne spotkanie dwóch dusz. Spotkanie duszy wychowawcy z duszą wychowanka. W Ewangelii Maryja jest wychowanka, a Gabriel wychowawcą. Na czym to wychowanie polega?

Jeśli spotkanie ma być ubogacające, to wychowawca musi pochodzić z jakiegoś innego „świata”. Dziecko zna to wszystko, co je otacza, ale pragnie tego innego „świata”. Szczęśliwy to wychowawca, który przychodzi, jak Archanioł z zaświatów. Każde dziecko czuje wówczas, że może COŚ od takiego wychowawcy otrzymać. Stąd wychowawca winien w tym nadnaturalnym „niebieskim” usposobieniu zbliżyć się do wychowanka, a wtedy dziecko będzie podchodzić doń z szacunkiem i zaufaniem.

Stary Testament lubił obcować z Aniołami. Najświętsza Maryja wychowana w duchu Starego Zakonu miała specjalne nabożeństwo do Aniołów. Dlatego było to dla Niej miłe spotkanie. Bóg wybrał najodpowiedniejszego posłańca. Każdy z nas musi się zapytać: czy moje serce, dusza „przychodzą” zawsze niejako z innego „świata”? Czy jest to taki typ spotkania, który odpowiada wychowankowi lub wychowance? Każde, nawet najmniejsze dziecko, trzeba brać na serio. Jeśli nie zrozumie od razu wszystkiego, co się mówi, prawda wpajana tkwić będzie w duszy dziecięcej aż do chwili uświadomienia sobie przez dziecko tego, co w sobie nosi.

Gabriel z Ewangelii Zwiastowania jest posłańcem Bożym. Zawiera to w sobie dwa momenty: pokory i wielkiej godności. Wychowawca musi nosić w sobie te dwa momenty. Ze świętą powagą zbliżyć się do dziecka. Trzeba być pokornym, ale też nie zapominać, że się jest posłańcem przez Boga i ma się wielkie zadanie do spełnienia: „uczynił Stwórca mężczyzną i niewiastę... bądźcie płodni i rozmnażajcie się... czynicie sobie ziemię poddaną” — mówi Pismo Św.

A jak postępować dalej? Anioł odpowiada: „zdrowaś, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławiona...” Już starożytność uważała za ważne na początku każdego spotkania z kimś ująć go życzliwością. Takim ujęciem życzliwości jest słowo pochwały. To czyni cuda w wychowaniu. Kiedy mamy tylko słowa nagany, krytyki, niecierpliwości — nigdy nie spotkamy się z duszą dziecka. Wychowanek, któremu powiemy: „jesteś dobrym dzieckiem” — stanie się uległym narzędziem w naszym ręku. Jak działa Anioł? Maryja się zatrwożyła i zastanowiła nad tym, co Jej powiedział! I co dalej czyni Anioł? Milczy i czeka! Maryja była przerażona. Ta scena nie zamykała się w pięciu minutach, tak jak ją czytamy w Ewangelii. Mogła trwać cały dzień. Anioł — to dobry wychowawca — daje czas na rozmyślanie, na przerobienie tych słów, jakie wypowiedział. Sam też je rozważa i modli się. Właśnie tu się uskutečniło spotkanie Anioła i Maryi z Bogiem. To bardzo ważne — dać dziecku czas na rozmyślanie. Szczęśliwa to wychowawczyni, która potrafi czekać, milczeć i w tym milczeniu modlić się. Każda niecierpliwość może coś zniszczyć, rozbić w duszy dziecka na całe życie. Dziecku trzeba dać czas na otwarcie duszy, należy z nią współżyć i modlić się aż Bóg, który powiedział: „pułkajcie, a będzie wam otworzone” — sam ją otworzy.

— Ten czekający Anioł to najdoskonalszy wychowawca, czeka, aż dusza Maryi stała się przygotowana na przyjęcie nowych słów: „nie lękaj się Maryjo — znalazłaś łaskę u Boga”. „Nie lękaj się” — to takie ludzkie słowo, takie Jezusowe później: „nie lękaj się — Jam jest!” Potem dopiero przedstawia jej Anioł cały program. „Oto poczniesz i porodzisz Syna... On będzie wielki i Synem Najwyższego nazwany będzie... a królestwu Jego nie będzie końca” Mądry był ten Anioł. Czy te słowa nie były za trudne? Ona zrozumiała, bo Anioł dostosował się do wewnętrznego świata duszy Najświętszej Panny. Słowami zrozumiałymi oznajmia tajemnicę Wcielenia.

— Chrześcijański wychowawca musi się zastanowić nad tym, jaki jest duchowy stan i świat dziecka i

jakich trzeba użyć słów, by to dziecko zrozumiało.

Owa żydówka zrozumiała, bo zaraz potem pyta: „jak to się stanie, skoro męża nie znam”? Anioł — Boży belfer odpowiada na każde Jej pytanie. Pytanie, na które dziecko nie dostało odpowiedzi, mrozi coś w tym dziecku i jeżeli nie damy wyjaśnienia — poszuka gdzie indziej. Na ulicy, w niedobrej książce, u złego kolegi. Może ze złych źródeł! Dlatego ten Anioł objawia Maryi: „Moc Najwyższego... Duch Święty to sprawi”. W takiej sytuacji Gabriel doprowadził Maryję do tego, co jest celem wszelkiego chrześcijańskiego wychowania: do poddania się woli Bożej! „Oto ja Służebnica Pańska”. Święty Łukasz powie nam jeszcze jedno zdanie o Gabrielu: „i odszedł od Niej Anioł”. Anioł odchodzi od Maryi ale zostaje z nią złączony. Adoruje w Niej Jezusa. Jeśli chcemy nauczyć się sztuki wychowania — adorujmy Jezusa w duszy każdego dziecka, adorujmy Ducha Świętego, który mieszka w każdym ochrzczonej sercu. Maryja otworzyła całe Swoje serce przed Aniołem. I to jest celem każdego wychowania: umieć otworzyć siebie i innych. Całkowicie otworzyć. Anioł również został ubogacony. Tak też może korzystać każdy wychowawca ze spotkania z dzieckiem. Takie są pierwsze progi stawiania się prawdziwym Ojcem, dobrą Matką, wspaniałym pedagogiem, wychowawcą chrześcijańskim.

Ks. Ryszard Szyłka, omi



## Dokument końcowy Synodu Biskupów holenderskich

### ROZTROPNOŚĆ i ODWAGA

Obszerny, 22 stronicowy dokument, podzielony na 46 paragrafów nosi tytuł „Konkluzje Synodu partykularnego biskupów Holandii”.

Podpisany przez 18 ojców Synodu, został promulgowany przez Ojca św. w kaplicy Sykstyńskiej w czwartek, 31 stycznia br. pod koniec Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem Papieża na zamknięcie Synodu.

„Konkluzje” składają się z wprowadzenia, pięciu rozdziałów traktujących kolejno o biskupach, księżach, zakonach, laikacie i końcu oddzielnie dyskusowanych płaszczyznach działalności Kościoła oraz z zakończenia.

Wprowadzenie stanowi wielopłaszczyznową refleksję nad biblijnym terminem „communio”, które to słowo oznacza specyficzną wspólnotę wiary, nadziei i miłości, jaka jednoczy wierzących z Chrystusem i Bogiem Ojcem, zespalając ich jednocześnie między sobą.

Wprowadzenie podkreśla nader szczególnie charakter wspólnoty kościelnej, jej jednoczesny wymiar lokalny i powszechny, a zarazem instytucjonalny i duchowy. Wspólnota ta, powołana do samorealizacji w świecie współczesnym, czerpie z opartej na przekazie Apostołów tradycji historycznej.

Dostrzeżenie ludzkiego aspektu Kościoła, pomyślanego przez Chrystusa jako wspólnota duchowa — lecz również jako organizm ludzki i historyczny — pomaga nam w unikaniu zgorznienia w obliczu słabości, napięć, irytacji i nieporozumień.

Sobór Watykański II bardzo wyraźnie naucza, że życie Kościoła jest pielęgnowaniem, skutkiem czego Kościół został wezwany przez Chrystusa do nieustannej reformy, której będzie zawsze potrzebował w takiej mierze, w jakiej stanowi instytucję ludzką i ziemską.

Z treści wprowadzenia wynika niezbicie, że uchwały Synodu są przeniknięte nadprzyrodzoną nadzieją, są aktem reformatorskim podjętym w duchu wzajemnego zrozumienia i braterskiej współpracy.

**1. Biskupi.** Ani biskupi, ani księża nie są delegatami wiernych, ale przedstawicielami Chrystusa w służbie wspólnoty kościelnej. Pamiętając o tym, że jedność nie oznacza jednolitości i że istnieje różnorodność w sposobach nauczania wiary, biskupi będą czuć nad tym, ażeby owa różnorodność nie powodowała zamętu wśród wiernych.

Ani tzw. *sensus fidei* (zmysł wiary) charakterystyczny dla ludzi wierzących wszystkich czasów i pomocy w interpretacji Tradycji, ani doświadczenia religijne wspólne wszystkim ludziom, nie stanowią istoty Objawienia. Nie posiadają one również tej mocy, co interpretacja normatywna dawana przez kościelne magisterium w podległości Objawieniu samemu.

Rozdział poświęcony biskupom rozważa szczegółowo środki mające służyć umocnieniu więzi biskupów ze Stolicą Apostolską oraz między sobą, w instytucji Konferencji Episkopatu.

M. in. „biskupi proszą, ażeby informacja lub oskarżenia przekazywane bez ich wiedzy dykasteriom rzymskim były weryfikowane w drodze konsultacji z zainteresowanym biskupem lub Konferencją”. W trosce o jedność wzajemną biskupi stawiają sobie wymóg „powstrzymywania się od deklaracji, które mogłyby zaszkodzić któremukolwiek ze współbraci w Episkopacie”.

W praktyce złożonych relacji między pasterzami diecezji a Konferencją Episkopatu na plan pierwszy wysuwa się w postanowieniach Synodu zasada, ażeby decyzje Konferencji Biskupów pasterze „czynili własnymi”.

**2. Księża.** Wszyscy uczestnicy Synodu wyrażają przeświadczenie, że celibat stanowi wielkie dobro dla Kościoła. Na płaszczyźnie osobowej i duszpasterskiej dowiedzie on pełni swojego znaczenia, jeśli będzie przeżywany jako rada ewangeliczna, nie bez analogii z ubóstwem i posłuszeństwem.

Rady duszpasterskie mają charakter konsultatywny. Ewentualne stowarzyszenia księży nie mogą zaciemniać „hie-

rarchicznej wspólnoty swoich członków z biskupem”. Jeśli takie stowarzyszenia przybierają charakter związku zawodowego, są one nie do pogodzenia ze strukturą i duchem Kościoła.

Przygotowanie kandydatów do stanu kapłańskiego może się odbywać tylko w prawdziwych seminariach albo w tzw. konwiktach posiadających wszystkie cechy seminarium, z wyjątkiem tego, że członkowie konwiktów studiują na zewnątrz na fakultetach teologicznych lub innych teologicznych uczelniach.

**3. Zakony.** Krótki ten rozdział podnosi w gorących słowach wielki wkład zakonów w duszpasterską misję Kościoła w Holandii, zaznaczając równocześnie troskę z powodu braku nowicjuszy.

Poruszając na marginesie problem tzw. integracji afektywnej, interpretowanej dwuznacznie jako jakaś jakoby „trzecia droga” między celibatem a małżeństwem, członkowie Synodu jednogłosem ją odrzucają.

**4. Świecy.** Synod z wielkim uznaniem traktuje poważny udział świeckich w dziedzinie liturgii, akcji społecznej, katechezy dzieci i dorosłych, w dziele wymiany i pomocy wzajemnej oraz w pracy dla sprawiedliwości i pokoju. Wyraża zwłaszcza szczególną wdzięczność dla chorych i starszych wiekiem, którzy wspierają działalność Kościoła własnym poświęceniem i modlitwą.

Co do tzw. grup krytycznych, to nie zaprzeczając częściowej zasadności podstaw, na których operują one swe opinie, Synod podkreśla ich wpływ negatywny jeśli chodzi o dokonywane przez nie uogólnienia, „fanatyzm, agresywność, presje, odmowę dialogu i niesprawiedliwe ataki kierowane przeciw ludziom i instytucjom Kościoła”.

Biskupi będą piętnowali ich dewiację w odniesieniu do wiary i dyscypliny Kościoła, w trosce o zmanifestowanie prawdziwej wspólnoty.

W sprawie tzw. pracowników duszpasterskich zostanie powołana specjalna

(Dokończenie na str. 9)



(Dokończenie ze str. 8)

komisja episkopalna. Kierunek jej pracy będzie wytyczała zasada, ażeby zapobiegać tworzeniu jakiegoś „kleru równoległego”, który mógłby uchodzić za alternatywę wobec kapłaństwa lub diakonatu.

Problem księży żonatych ma być uregulowany zgodnie ze wskazaniami Kongregacji ds. Doktryny Wiary (zwłaszcza z roku 1971 i 1972), jednak ta regulacja powierzona duszpasterskiej roztropności miejscowego biskupa-ordynariusza nie może się dokonać „z dnia na dzień”.

#### 5. Inne sektory życia kościelnego.

a) EUCHARYSTIA. Synod zwywa wiernych do uczestnictwa w celebracji Przenajświętszej Ofiary co najmniej w każdą niedzielę i w te święta, kiedy udział w Mszy św. ma charakter obowiązkowy.

b) LITURGIA. Reglamentacja w dziedzinie liturgii zależy wyłącznie od władz Kościoła.

c) SAKRAMENT POJEDNANIA. Należy przywrócić szacunek dla spowiedzi indywidualnej i przygotować wszelkie związane z tym środki wyrażające odpowiednią gotowość księży do jej udzielania.

d) KATECHEZA. W pedagogice katechetycznej są uprawnione określone poszukiwania i rozropne eksperymentowanie. Konieczny jest również cierpliwy i nacechowany zaufaniem dialog ze specjalistami w tej dziedzinie.

e) EKUMENIZM. Jego celem nie jest osiągnięcie choćby najmniejszego wspólnego mianownika, ale pełnia wiary. Wy-mogi wiary powodują, że interkomunia — „wspólna celebrowanie Eucharystii” między braćmi rozłączonymi nie jest odpowiedzią na wezwanie Chrystusa do jedności doskonałej.

**Zakończenie.** W tej części dokumentu podany jest skład Komisji Synodalnej powołanej do czuwania nad realizacją „konkluzji”. Uczestniczą w niej: kard.

Garrone, kard. Willebrands oraz holenderski biskup Blyssens.

Jeżeli chodzi o komisję weryfikującą sytuację seminariów, konwiktów, fakultetów i szkół teologicznych (m.in. kwestia wykładających tam księży żonatych) oraz o komisję analizującą działalność „pracowników duszpasterskich”, to kard.

**13 stycznia, Papież Jan Paweł II spotkał się ze wspólnotą kolegium Irlandzkiego, które skupia 60 osób studiujących w różnych uczelniach rzymskich. Są to w przeważającej części Irlandczycy. W spotkaniu uczestniczył katolicki Prymas Irlandii kard. Thomas O'Fiaich. Papież odprawił Mszę św. i wygłosił homilię, podkreślając gościnność kolegium, z której skorzystali również emigranci polscy. W wygłoszonej homilii Papież powiedział m. in.: „Styl życia seminarzystów i księży powinien odpowiadać roli Kościoła posługującego potrzebującym braciom, a więc odznaczać się prostotą, zdyscyplinowaniem, pracowitością i odpowiedzialnością w przygotowaniu do głoszenia Ewangelii. Winien odznaczać się wiernością modlitwie w jednoczeniu z Trójcą Świętą. Ku temu celowi należy dążyć we wspólnocie z braćmi, którzy żyją tymi samymi ideałami. W nich można znaleźć siłę i umocnienie. We wspólnocie z Kościołem znajdujemy radość. W tym duchu będzie wzrastać poczucie odpowiedzialności na misyjność Kościoła z dnia na dzień coraz bardziej nagła. Dzięki łaskie Boga — mówi dalej Papież — obecnie w Irlandii zaznacza się okres intensywnej odnowy. Wszyscy musicie się do tego włączyć. Bóg liczy na was. Młodzież Irlandii zrozumiała i bardzo dobrze odpowiedziała na moje wezwanie, na wezwanie, by przyjąć do Chrystusa. Ale potrzebuje ona waszej pomocy”.** (m)

Killebrands oraz arcybiskup belgijski Danneels przedłożą Ojcu św. nazwiska proponowanych kandydatów.

Biskup Gijsen z Roermond, wokół którego narosło tyle kontrowersji, podemie na powrót swą współpracę z innymi biskupami w dziedzinie Papieskich Dziel Misyjnych, Akcji Wielkoposłonej i w Holenderskim Tygodniu Misyjnym. Biskupi są gotowi pomóc mu w rozwiązywaniu narosłych trudności.

Taki właśnie akcent braterskiej solidarności wieńczy koniec tego dokumentu, otwierającego nowy, twórczy etap w drodze Kościoła posoborowego.

#### Ze Stolicy Świętej

**W Kaplicy Paolińskiej na Watykanie Ojciec św. Jan Paweł II odprawił 12 stycznia uroczystą Mszę św. dla uczniów Papieskiego seminarium regionalnego im. Piusa XI w Moliffetta.**

W wygłoszonej do alumnów homilii Ojciec św. powiedział m. in.: „Dzisiejszy świat potrzebuje księży świątliwych, prawych, rozważnych, przekonanych i odważnych... Pozwólcie się prowadzić Bogu za rękę, gdyż On pragnie dokonania odkupienia za waszym pośrednictwem. Ludzkość potrzebuje zawsze odkupienia. I dlatego oczekuje was. Istnieje ją zawsze dusze, które pragną oświecenia, grzesznicy, którym należy przebaczyć, dzieci i młodzież, którą należy prowadzić. Istnieje i istnieć będzie zawsze człowiek, którego trzeba ukochać i zbawić w imię Chrystusa. Takie jest oto wasze powołanie, które powinno was czynić pogodnymi i odważnymi”. Ojciec św. zachęcił seminarzystów, aby przygotowali się do kapłaństwa z wielkim poczuciem odpowiedzialności i z powagą, i to zarówno jeżeli chodzi o ich formację kulturalną jak i o ascezę i dyscyplinę.

(m)

## Refleksje i myśli z pism Prymasy Polski

*Nasz czas należy się ludziom biednym i głodnym Boga.*

—:—

*Gdy człowiekowi serce wyziębnie, jak nieswojo czuje się z „kawalkiem lodu” w pierś!*

—:—

*Biada nam, gdy uważamy, że posiadamy wszystkie cnoty, bo znać to, że jeszcze nie całkiem wyrosliśmy z „krótkich majteczek”.*

—:—

*Aby przekonać się o istnieniu Boga, trzeba lepiej przyglądać się so-*

*bie: wszystkim właściwościom rozumu ludzkiego i woli oraz niewyczerpanym przymiotom ludzkiego serca.*

—:—

*Wielkie ideały są błogosławieństwem dla świata, bo ideał nawet trudny do osiągnięcia ciągle nęci, ciągle pobudza do nowych prób.*

—:—

*Lepiej jest płakać, aniżeli się złościć, bo złość godzi w innych, a lzy cicho płyną przez duszę i obmywają serce, twarz i ręce.*

<b>"LA VOIX CATHOLIQUE"</b>	
<b>C.C.P. 12.777-08 U PARIS</b>	
Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—:—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—:—	
Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa	
—:—	
P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.	

## POLSKA X PIELGRZYMKA EMIGRACYJNA DO MIEJSCA KULTU NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W PARAY LE MONIAL W NIEDZIELĘ DNIA 22 CZERWCA br.

Pragnę już teraz zaprosić P.T. Drogich Rodaków na Pielgrzymkę do Paray le Monial, która będzie miała miejsce w tym roku w czerwcu 22-go. — niedziela.

Ksiądz Rektor Bernacki odpowiadając na życzenie ks. Biskupa Gaidon pragnie, aby ta pielgrzymka miała charakter Narodowej Pielgrzymki Emigracyjnej.

Boże Serce oczekuje nas, oczekuje na Polonię zgromadzoną u Jego stóp. Ten rok przeżywamy jako Rok Rodziny. Podejmiemy zatem hasło naszej pielgrzymki do Cudownego miejsca kultu Bożego Serca. „Serce Jezusa więzią Rodziny”.

Teraz, kiedy przeżywamy okres Wielkiego Postu, będzie nam może łatwiej skupić się i przygotować nasze oddanie się Rodzin Polskich, które poświęcimy tu w Paray le Monial Bożemu Sercu.

Na zakończenie ostatniej polskiej Pielgrzymki w Paray le Monial, miejscowy ks. biskup Gaidon powiedział: Polacy, przybądźcie licznie tu do Paray le Monial w przyszłym roku.

Pragnę do Was wszystkich skierować gorący apel, jako odpowie-



Ks. Rektor Z. Bernacki wraz w Ks. Biskupem Gaidon podczas Mszy św. dla pielgrzymów.

dzialny i kierownik Pielgrzymki Emigracyjnej do Paray le Monial.

1. Serce Jezusa oczekuje nas tu w swym świętym miejscu.

2. Serce Jezusa pragnie przewodzić naszym sercom.

3. Serce Jezusa pragnie prowadzić drogą prawdy nasze polskie rodziny na Emigracji.

Gromadźcie je wokół siebie i zakrólować w nich.

Proszę serdecznie o modlitwy w intencji naszej Pielgrzymki tegorocznej do Paray le Monial. Wszystkich polskich pielgrzymów, polecam Bożemu Sercu,

Szczerze Wam oddany

Ks. Prałat Tadeusz Derendal

### Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr Wiśniewskiego w Indiach

Pp. Prunelle — Albi, 20 F; N.N. — Albi, 20 ; N.N. — Albi, 100; Czwojdrakowie — Montigny-en-Ostrevent, 100; Trouche — Albi, 150; dh Kurek — Sarreguemines, 50; Kowaliczko — Nice, 80; Nowak-Fumel, 50; Urbaniak-Nantouillet, 50; N.N. — Albi, 100; N.N. — 300; Potbrat-Chambon, 150; Kijowska-StVite, 20; N.N. — Albi 310 F.

Razem 1.500 F.

Suma 1.500 F. została przekazana ks. dr Wiśniewskiemu przez Bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 22 lutego br. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać” modlitwy codzienne i adoracje, oraz Msza św. ks. Wiśniewskiego w każdą pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojcka, hm



Pielgrzymi Polscy w Paray le Monial



# ZWIASTOWANIE

Noc wiosenna czarem wionie —  
Cisza legła w Nazarecie —  
Tylko w górze rój gwiazd płonie  
I upaja wonne kwiecie...

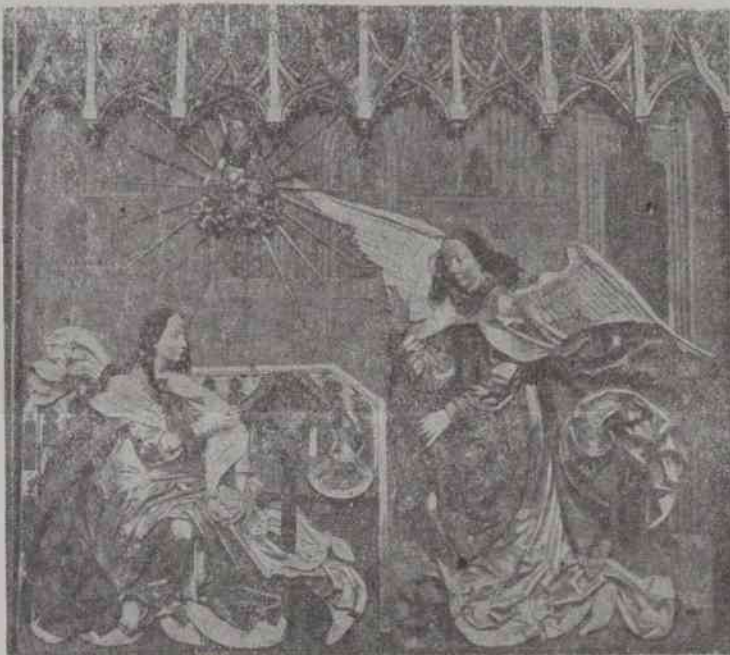
W taką noc oczekiwania  
Anioł z nieba śnieżnopióry  
Przyniósł słowa Zwiastowania  
Do najmilszej Boga córy.

Zdrowaś Maryjo — Dziewico!  
Łaskę znalazłaś u Pana —  
Tys oka Jego żrenica  
I Matką Boga obrana!

Więc z daru Ducha Świętego  
Ty poczniesz świata zaranie —  
I z wyroku odwiecznego  
Słowo — Ciałem się stanie!

W Nazarecie w domku małym  
Wzniosła nuta myśl zachwyca,  
Gdy dziękuje sercem całym  
Bogu — korna Służebnica.

Za Wcielenia cud wspaniały  
Co nam rozwarł Niebios wrota,  
Niech dla Stwórcy pełnej Chwały  
Uczuć nie się przędzie złota!



## KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

24 marca :  
Marek.

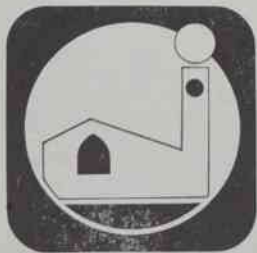
25 marca :  
Mariola, Wieńczysław.

26 marca :  
Emanuela.

27 marca :  
Lidia, Ernest.

28 marca :  
Aniela, Sykstus.

29 marca :  
Eustachy, Wiktoryna.



## LITURGIA NIEDZIELI

### 5 Niedziela Wielkiego Postu Rok C

23 marca 1980

Antyfona na wejście

Ps 42,1-2

Wymierz mi, Boże sprawiedliwość  
i broń mojej sprawy przeciw ludo-  
wi co nie zna litości : wybaw mnie od  
człowieka podstępnego i niegodziwe-  
go, albowiem Ty jesteś Bogiem moim  
i mocą moją.

Modlitwa

Prosimy Cię, Panie Boże nasz,  
abyśmy zostali włączeni w tę mi-  
łość, \* którą Syn Twój umiłował  
świat wydał samego siebie na śmierć  
\* i spraw, byśmy według niej o-  
choczo postępowali.  
Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Wysłuchaj nas, wszechmogący Bo-  
że, \* niech działanie tej ofiary o-  
czyści z grzechów sługi Twoje, \* któ-  
rym zaszczyliłeś zasady wiary chrze-

ścijańskiej.

Przez Chrystusa.

Gdy czyta się Ewangelię o wskrze-  
szeniu Łazarza odmawia się nastę-  
pującą prefacją :

Prefacja

Kapłan :

Pan z wami.

Wierni :

I z duchem twoim.

Kapłan :

W górę serca.

Wierni :

Wznosimy je do Pana.

Kapłan :

Dzięki składajmy Panu Bogu na-  
szemu.

Wierni :

Godne to i sprawiedliwe.

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojczyce Świętej, wszechmogący wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego.

On bowiem jako prawdziwy człowiek oplakiwał śmierć swego przyjaciela Łazarza, a jako Bóg przedwieczny wskrzesił go z grobu, i litując się nad rodzajem ludzkim, przez swe święte tajemnice prowadzi nas do nowego życia.

Przez Niego wielbią Twój Majestat zastępy Aniołów, którzy przed Twoim obliczem radują się w wieczności. Dozwól, prosimy, aby i nasze głosy przyłączyły się do nich, we wspólnej radości wołając :

Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebios a i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

Gdy nie czyta się Ewangelii o wskrzeszeniu Łazarza, czyta się prefację z Wielkiego Postu.

#### Antyfona na Komunię

Gdy czyta się Ewangelię o wskrzeszeniu Łazarza :

**J 11,26**

Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki — mówi Pan.

Gdy czyta się Ewangelię o niewiedzie cudzołóżnej :

**J 8. 10-11**

Nikt cię nie potępił niewiasto ? — Nikt, Panie. I Ja ciebie nie potępiam. A od tej chwili już nie grzesz.

Gdy czyta się inną Ewangelię :

**J 12,24-25**

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam : jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko sama, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.

#### Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, wszechmogący Boże • abyśmy zawsze zaliczali się do członków Chrystusa, \* którego Ciało i Krew spożywamy.

Przez Chrystusa.

#### Pierwsze Czytanie

**Iz 43, 16-21**

Obietnica nowego wyzwolenia.

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Tak mówi Pan, który otworzył drogę przez morze i ścieżkę przez potężne wody ; który wiódł na wyprawę wozy i konie, także i potężne wojsko ; upadli, już nie powstań, zgaśli, jak knotek zostali zdmuchnięci.

„Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli rzeczy nowej : pojawia się właśnie. dawnych rzeczy. Oto Ja dokonuję. Czyż jej nie poznajecie ? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu. Sławić Mnie będą zwierzęta polne, szakale i strusie, gdyż na pustyni dostarczę wody i rzek na pustkowiu, aby napoić mój lud wybrany. Lud ten, który sobie utworzyłem, opowiadać będzie moją chwałę”.

Oto słowo Boże.

#### Psalm responsoryjny

**Ps 126 (125), 1-2ab. 2cd i 4. 5. 6.**

(R. : por. 3)

Refren :

Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas.

Gdy Pan odmienił los Syjonu, wydawało się nam, że śnimy. Usta nasze były pełne śmiechu, a język śpiewał z radości. Refren.

Mówiono wtedy między poganami : „Wielkie rzeczy im Pan uczynił”. Odmień znowu nasz los, Panie, jak odmieniasz strumienie na Południu. Refren.

Ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości.

Idą i płacząc niosąc ziarno na zasiew, lecz powrócą z radością niosąc swoje snopy. Refren.

#### Drugie Czytanie

**Flp 3, 8-14**

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia :

Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mego.

Dla niego wyczułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim, nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze — przez poznanie Chrystusa : zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cier-

pieniach, w nadziei, że upodobniając się do Jego śmierci dojdę do pełnego powstania z martwych.

Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też pochwycił, bo i sam zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa.

Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już pochwycałem, ale to jedno czynię : zapominając o tym, co za mną, a wyężdżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie.

Oto słowo Boże.

#### Śpiew przed Ewangelią

**Jl 2, 13**

Aklamacja :

Chwała Tobie, Słowo Boże.

Nawróćcie się do Boga waszego, On bowiem jest łaskawy i miłosierny.

Aklamacja :

Chwała Tobie, Słowo Boże.

#### Ewangelia

**J 8, 1-11**

Od tej chwili już nie grzesz.

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Wszystek lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał.

Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją na środku, powiedzieli do Niego : „Nauczycielu, kobietę tę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz ?”. Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć.

Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich : „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”. I powtórnice nachyliwszy się, pisał na ziemi.

Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku.

Wówczas Jezus podniósł się i rzekł do niej : „Niewiasto, gdzie oni są ? Nikt cię nie potępił ?”. A ona odrzekła : „Nikt, Panie !”. Rzekł do niej Jezus : „I Ja ciebie nie potępiam. — Idź, a od tej chwili już nie grzesz”.

Oto słowo Pańskie.